POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK
PRACE KOMISJI LEKARSKIEJ
TOM II. ZESZYT 1.

ADAM KARWOWSKI

O MAŁO DOTĄD ZNANYCH NASKÓRKOWYCH JAMKACH OBRĄCZKOWYCH

POWSTAŁYCH Z OBJAWAMI RUMIENIA

KERATOCYSTOMA ULERYTHEMATOSUM ANNULARE (ATROPHODERMIE VERMICULÉE DARIER — PAUTRIER?)



POZNAŃ
NAKŁADEM POZNAŃSKIEGO TOW. PRZYJACIÓŁ NAUK
Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA WYZN. REL. I OŚWIECENIA PUBL.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘG. FISZERA I MAJEWSKIEGO W POZNANIU
1923

Wydawnictwa
Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk.

Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego 49 tomów (1860—1922)

Prace Komisji archeologicznej (in 4⁰) Tom I, zeszyt 1. Leon Kozłowski: „Starsza epoka kamienna w Polsce (paleolit)" 1922, str. 53 + XV tab.

Prace Komisji filologicznej. Tom I, zeszyt 1. Seweryn Hammer: „O wpływie tragedji Eurypidesa „Hippolytos" na poezję hellenistyczną" 1921, str. 83. — Zeszyt 2. Roman Pollak: „Goffred Tassa-Kochanowskiego" 1922, str. 269. — Zeszyt 3. Tadeusz Grabowski: „Z dziejów literatury unicko-prawosławnej w Polsce 1630—1700" 1922, str. 92.

Prace Komisji filozoficznej. Tom I, zeszyt 1. Stefan Błachowski: „O niektórych związkach zachodzących między typami pamięciowemi" 1921, str. 30.

Prace Komisji historycznej. Tom I, zeszyt 1. Jan Rutkowski: „Skup sołectw w Polsce w XVI wieku" 1921, str. 26. — Zeszyt 2. Kazimierz Tymieniecki: „Wolność kmieca na Mazowszu w XV wieku" 1921, str. 87. — Zeszyt 3. Jan Rutkowski: „Poddaństwo włościan w XVIII wieku w Polsce i niektórych innych krajach Europy" 1921, str. 157. — Zeszyt 4. Adam Skałkowski: „Polacy na San Domingo" 1921 str. 199 — Tom II zeszyt 1. Marjan Gumowski: „Biskupstwo kruszwickie w XI wieku" 1921, str. 68. — Zeszyt 2. Roman Grodecki: „Przywilej menniczy biskupstwa poznańskiego z roku 1232" 1921, str. 41. — Zeszyt 3. Ludwik Piotrowicz: „Kult panującego w starożytności" 1922, str. 39. — Zeszyt 4. Ludwik Piotrowicz „Stanowisko nomarchów w administracji Egiptu w okresie grecko-rzymskim" 1922, str. 82. — Zeszyt 5. Ks. Wacław Gieburowski: „Choral Gregorjański w Polsce od XV do XVII wieku" 1922, str. 120. — Tom III, zeszyt 1. Kazimierz Tymieniecki: „Sądownictwo w sprawach kmiecych a ustalanie się stanów na Mazowszu pod koniec wieków średnich" 1922, str. 180.

Prace Komisji lekarskiej. Tom I, zeszyt 1. Bolesław Kowalski: „O histologicznej budowie i specyficznej czynności nabłonka owodni" 1922, str. 32 + 2 tab. — Zeszyt 2. Stefan Różycki: „Morfologja układu mięśniowego u szympansa" 1922, str. 86. — Zeszyt 3. Tadeusz Kurkiewicz: „O pozapłodowem rozwoju mięśni prążkowanych. Doniesienie tymczasowe" 1922, str. 15.

Prace Komisji matematyczno-przyrodniczej. Serja A, (geografja, geologja polentoologja, mineralogja). Tom I, zeszyt 1. Stanisław Pawłowski: „O jeziorkach dyluwjalnych na południowej krawędzi zlodowacenia" 1921, str. 17 + 1 tab. — Zeszyt 2. Stanisław Pawłowski: „Charakterystyka morfologiczna wybrzeża polskiego". — Franciszek Szychliński: „Zjawiska zamarzania u polskiego wybrzeża Bałtyku" 1922 str. 18—142 + 2 tab. Serja B. (nauki biologiczne) Tom I, zeszyt 1. Bolesław Namysłowski: „Studja hydrobiologiczne I". — Jan Grochmalicki: „Materjały do fauny skorupiaków Polski". — Jan Czekanowski: „Z badań nad uwar-

POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK
PRACE KOMISJI LEKARSKIEJ
TOM II. ZESZYT 1.

ADAM KARWOWSKI

O MAŁO DOTĄD ZNANYCH NASKÓRKOWYCH JAMKACH OBRĄCZKOWYCH

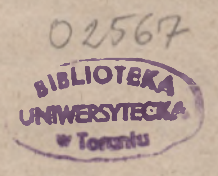
POWSTAŁYCH Z OBJAWAMI RUMIENIA

KERATOCYSTOMA ULERYTHEMATOSUM ANNULARE
(ATROPHODERMIE VERMICULÉE
DARIER — PAUTRIER?)



POZNAŃ
NAKŁADEM POZNAŃSKIEGO TOW. PRZYJACIÓŁ NAUK
Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA WYZN. REL. I OŚWIECENIA PUBL.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘG. FISZERA I MAJEWSKIEGO W POZNANIU
1923





Odbito w Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego pod zarządem Józefa Winiewicza.

Rozróżniamy w skórze następujące twory torbielowate, mające po części związek z gruczołami łojowemi wzgl. mieszkami włosowemi.

1. Torbiele mieszkowe, powstałe przez zatkanie ujścia (według Ehrmanna). Są one wielkości ziarnka konopi do grochu, rzadziej orzecha laskowego. Siedzą zwykle w miejscach, gdzie znajdujemy zaskórniaki, są ściśle złączone ze skórą lub zupełnie przez nią objęte. Jak wykazał Chiari, mogą dostać się do tkanki podskórnej, czasami mają otwory ale zatkane. Heschl, Franke, Töröck przypuszczają, że pochodzą one z zarodkowych odsznurowań nabłonkowych, wzgl. zawiązków włosowych i gruczołów łojowych (Heschl). Töröck przypisuje ich powstanie odłączeniu się całych kawałów skóry jak przy dermoidach.

Chiari uważa je za torbielowato rozdęte, a odsznurowane mieszki z gruczołami łojowemi, przyczem resztki gruczołów utrzymują się wskutek jednostronnego rozdęcia części ujściowej. Zapiera się przez to ujście i zmienia miejsce. Przy spuszczaniu się torbieli w głąb skóry znika połączenie na zewnątrz.

2. Kaszaki (atheromy). Uważane przedtem za twory analogiczne do wągrów i prosaków, t. j. tworzące się jako torbiele zatłokowe gruczołów łojowych, obecnie po pracach F. Frankego i Töröcka raczej zaliczają się do tworów powstałych z odczepionych kawałków naskórka. Przytem Töröck kładzie duży nacisk na obecność ciała brodawkowego w ścianie, co jednak Unna nie uważa za wystarczający dowód. Tenże autor zwraca uwagę, jako na ważną różnicę między prawdziwemi kaszakami a torbielami mieszkowemi, na zupełny brak drobnoustrojów w kaszakach. Franke poleca dla kaszaków nazwę „epidermoidów" w przeciwieńswie do „dermoidów" czyli skórzaków.

3. Skórzaki (dermoidy) odróżniają się od poprzednich, które typowo występują na głowie, umiejscowieniem w okolicy nasady nosa i skroni. Uważane są jednomyślnie za twory, powstające z zarodkowych zawiązków skóry, bardzo rychło odczepionych. Zawierają wszelkie rodzaje pochodnych tak naskórka jak tkanki łącznej.

4. Rzekome kaszaki. Powstają z mieszków, posiadają ujście na zewnątrz i, co przedewszystkiem podnosi Unna, zawierają drobnoustroje.

5. Torbiele łojowe. Maleńkie białe, albo większe, żółtawe, bez widocznego ujścia lub większe, głębiej siedzące guzki z otworem i cuchnącą zawartością. Pierwsze prawdopodobnie są identyczne z t. zw. prosakami noworodków, siedzącemi na nosie i policzkach, a może i z prosakami na bliznach po pęcherzycy, róży, toczniu i t. d., drugie powstają z uszkodzonych mieszków przy trądziku.

6. Prosaki właściwe i rzekome. Virchow uważał je za nagromadzenia komórek rogowych w głębszym odcinku krótkich mieszków włosowych, przyczem w przeciwieństwie do wągrów, komórki układają się cebulowato w postaci perełek. Zawartość łoju zależy od wysokości punktu wyjścia w mieszku i od stosunku gruczołów łojowych do tegoż. Zupełnie pozbawione tłuszczu mogą się one utworzyć w głębi dużych mieszków włosowych. Robinson przypuszcza, że bezłojowe pochodzą z odczepionych związków warstwy kolczastej, łojowe zaś nie są niczem innem jak głęboko siedzącemi wągrami. Unna uważa za właściwe prosaki tylko te, które składają się wyłącznie z pereł rogowych i stoją w łączności z małemi mieszkami włosów mieszkowych. Każda torbiel jest objęta przez zduszoną resztę takiego mieszka, który stoi zawsze w łączności i to zazwyczaj środkową częścią z warstwą kolczastą torbieli. Powstaje więc torbiel w środkowej części mieszka włosowego w ten sposób, że tenże silnie wydyma się jednostronnie. Torbiele powiększają się przedewszystkiem w szerz i w górę, uciskają i odpychają nietylko resztę własnego mieszka ale także sąsiednich, które w półkolu ją otaczają. Skóra właściwa wykazuje przytem rozmnożenie prze-

dewszystkiem komórek wrzecionowatych, mianowicie około — błonkowych i zgęszczenie tkanki klejorodnej. Pierwsze początki Unna widzi w niektórych sąsiednich mieszkach i to w występowaniu podpadająco przejrzystej, jednolitej warstwy rogowej, która rozpycha leje mieszków. Bernhardt przypuszcza, że niektóre mają łączność z gruczołkami potowemi.

7. Torbiele urazowe. Powstają z kawałków naskórka, które przez uraz dostały się do tkanki podskórnej, a które utraciły iednak możność wytwarzania keratohyaliny.

8. Sebocystomatosis (Günther). (Steatocystoma multiplex Pringle).

Pierwszy przypadek został opisany przez Bosselini'ego w roku 1898, drugi przez Pringlego 1899, trzeci przez Günthera 1917 r. Następnie Klaussner z kliniki Kreibicha opublikował spostrzegane w roku 1913 4 przypadki histologicznie analogiczne z tamtemi, różniące się tylko umiejscowieniem i dziedzicznością. Chodzi tu o wielorakie torbiele skóry wielkości pieprzu, przeświecające sinawo, z żółtą olejowatą zawartością, otoczone dwurzędną warstwą nabłonków, a wykazujące na obwodzie zduszone resztki tkanki gruczołów łojowych. Leżą one pod niezmienionym naskórkiem w tkance łącznej.

Torbieli mających łączność z gruczołami potowemi nie wymieniam, ponieważ nie sądzę aby miały one pokrewieństwo ze spostrzeganym przezemnie przypadkiem.

Tak samo pomijam twory takie jak *steatadenoma, adenoma sebaceum Pringlego, Balzera i t. d. epithelioma adenoides cysticum (Brooke), trichoepithelioma papillosum multiplex (Jarisch), acanthoma adenoides cysticum (Unna),* ponieważ częściowo zaliczyć je należy do znamion (Krzyształowicz, Bernhardt, Hallopeau, Leredde, Jadassohn i t. d.) a torbiele są raczej drugorzędne, podczas gdy główną rolę odgrywa rozrost gruczołów, wzgl. bujanie nabłonków i tkanki.

Nie wspominam też o t. zw. *acne conglobata* wzgl. *acne agminata* (Crocker), które różni autorowie skłonni są zaliczać do tuberkulidów, jak i o spostrzeganych przez Pasi-

niego i Hoffmanna gruczołkach łojowych, leżących pod warstwą rogową, ponieważ nie chodzi tu o torbiele, lecz o istotne gruczołki nieprawidłowo położone.

Miałem sposobność spostrzegać przypadek, który nie odpowiada właściwie żadnemu z opisanych torbieli nabłonkowych i z tego względu zasługuje zdaniem mojem na opublikowanie.

W maju 1921 r. do ambulatorjum mego oddziału w Szpitalu Miejskim w Poznaniu przychodzi matka z 2½ letnim Zbigniewem K. z niezwykłym wyrzutem na skórze. W końcu kwietnia ukazała się na czole po lewej stronie czerwona plama, wielkości fenyga, która znikła po dwóch dniach. Wraz z wysoką gorączką, majaczeniem i t. d. wystąpiły podobne plamy na prawej rączce i lewym policzku. Po dwóch dniach wystąpiły na czerwonych plamach białożółte kółeczka, poczem ukazały się podobne plamy na ramionach, prawej rączce i na lędźwiach. Plamki silnie swędzą. Wywiady wykazały, że rodzice są zdrowi, babka ze strony ojca umarła na krwotok, rodzeństwo matki zdrowe. Poronień nie było. Chory ma braciszka o dwa lata starszego ze zdrową skórą. Przed obecną chorobą, jak zapewniają rodzice i siostra matki z całą stanowczością, nie było żadnego śladu choroby na skórze dziecka.

Status na początku maja 1921 r. Dobrze odżywiony chłopiec z prawidłową białą skórą, bez znamion. Na czole oraz dość umiarowo na rękach, na napiąstkach, na ramionach nad łopatkami oraz na lędźwiach ugrupowane jasnoczerwone plamy, w których uwydatniają się ostro ograniczone płaskie, kółeczkowate wzniesienia wielkości 5—10 mm. Częściowo tworzą one zamknięte lub otwarte kółka jak rogalki, częściowo składają się z małych pojedyńczych wzniesień ułożonych kółkowato. Tu i owdzie widać odnóżki wsuwające się w głąb kółka. Niektóre kółka składają się z kilku łuków, jak listki kończyny. Prócz tego widać także maleńkie wzniesienia wielkości ziarnka konopi, lub więcej pałeczkowate o falistym zarysie. Nigdzie nie widać ani wągrów, ani otworów, ani też łuszczenia. Czerwoność otaczająca białożółte wykwity nie jest ostro odgraniczona, lecz ginie w skórze zdrowej. Całość przypominała troszkę porcelanową pokrzywkę lub rozrzucone kępki żółte.

Celem zbadania histologicznego wyciąłem kawałek kółkowatego wykwitu z ramienia. Celem załagodzenia swędzenia i stanu zapalnego przepisałem pastę cynkową z thigenolem.

Po kilku dniach matka znów przyprowadziła dziecko. Okazuje się, że niektóre wykwity giną samorzutnie, skóra przybiera prawidłową barwę. Przy następnych oględzinach gojenie postępuje.

Zmuszony w tym czasie do wyjazdu do Wiednia, nie mogłem sam spostrzegać dalszego przebiegu, mój pierwszy asystent jednak p. Dr. Sulek donosił mi, że w trzy tygodnie sprawa zupełnie się zagoiła, i chory więcej się nie pokazał.

Dopiero w styczniu 1922 r. matka znów przyszła z dzieckiem z nowym wykwitem czerwonych plam, w tym wypadku ograniczonych na ręce i nogi. Widać teraz dość umiarowo ułożone plamy o charakterze rumienia, jednak bez znamionujących poprzedni obraz białożółtych wykwitów, na rączkach, napiąstkach i nóżkach.

Wycięcie jednego wykwitu z rączki celem histologicznego zbadania. Przy obojętnem leczeniu plamki znikają.

Na moje zawezwanie chory zjawia się ponownie 1. XI. 22 r. i przedstawia następujący obraz:

Na czole, ramionach, rączkach i lędźwiach w miejscach pierwotnych wykwitów widać białe kółeczkowate plamy, nieco wklęśnięte, o wyglądzie zanikowym, mieszczące dość liczne dołeczkowate wklęśnięcia, nie zawierające jednak komedonów. Blizn ani bliznowatych ściągnięć nie widać. Matka i rodzina z całą stanowczością podtrzymują, że przed pierwszym napadem żadnych zmian na skórze, któreby zresztą musiały podpaść przy kąpaniu, nie było. Zresztą dziecko doskonale się rozwinęło. Niestety, nie mogłem już proponować wycięcia skóry u dziecka, dwukrotnemi operacjami już wystraszonego.

Badanie histologiczne.

1. Wykwit z maja 1921 r. Preparat utrwalony w wyskoku, zalany parafiną zabrałem ze sobą do Wiednia, by go tam w Klinice Fingera opracować. Niestety, w laboratorjum patologicznem wiedeńskiej kliniki, pomocnik laboratyjny, nastawiając mikrotom, kilkoma grubemi cięciami, zniszczył mi większą część preparatu, tak że zdołałem, prócz zrobionych przedtem, uratować tylko kilkanaście preparatów, i musiałem zrezygnować z kompletnej serji. Ale i te cięcia dały nadzwyczajnie znamienny i niespodziewany obraz.

Na pierwszy rzut oka okazuje się, że wykwit składa się z jamek nabłonkowych, leżących bezpośrednio pod naskórkiem i komunikujących kilkoma otworami na zewnątrz.

Barwienie hematoxyliną — eozyną, wzgl. hemałunem oraz wielobarwnym błękitem metylenu:

W środku pola widzenia podłużna jama, wypełniona częściowo masą rogową, bądź to w bryłach, bądź dośrodkowo złożonych warstwach, mieszczących w środku rdzeń rogowy. Pokrycie jamy tworzą fałdy skóry z cienką warstwą tkanki łącznej. Tutaj i po bokach naskórek mocno spłaszczony, mianowicie od strony wewnętrznej, zawiera jednak wszystkie

warstwy sieci Malpighi'ego. Spód wysłany naskórkiem jak w prawidłowej skórze, jednakowoż bez brodawek, tylko w jednem miejscu, mniej więcej w środku, spuszcza się czop nabłonkowy, odpowiadający kształtem bocznie przeciętemu mieszkowi. Tutaj, na podstawie torbieli, warstwy Malpighi'ego są zupełnie wyraźne, mianowicie warstwa podstawowa i ziarnista. Tylko w jednem miejscu, nieco rozszerzonem klinowato, nie widać warstwy wałeczkowatej, a komórki są nieco powiększone. Wogóle komórki nabłonkowe u podstawy są w stanie pewnego obrzęku, widać liczne jamki okołojądrowe.

W obu kątach jamy widać okrągłe jamki, otoczone naskórkiem z całkowitą siecią Mąlpighi'ego, wypełnione cebulowato ułożonemi łuskami rogowemi. W dalszych cięciach widać jak warstwa ściany sąsiadującej z główną jamą znika, aż wreszcie jamki okrągłe łączą się z główną w jedną całość, manifestując swą odrębność tylko zagięciami naskórka oraz cebulowato ułożonemi masami rogowemi.

U spodu w lewym kącie widać mieszek włosowy, ukośnie przecięty z resztką włosa, którego warstwa nabłonkowa bezpośrednio przechodzi w warstwę nabłonkową podstawy. Wspomniany wyżej czop nabłonkowy w dalszych cięciach wykazuje okrągłą lukę, jednakowoż nie zawierającą włosa ani też warstwy ziarnistej. Obok tego czopa widać w ukośnym kierunku 3—4 otwory w naskórku, w koło których nabłonki ułożone są dośrodkowo. Ponieważ w tym samym kierunku leży w tkance łącznej kanał gruczołu potowego, należy uważać otwory te za ujście tegoż. Prawdopodobnie i wspomniany czop z otworkiem oznacza takie ujście, choć co do tego obraz histologiczny pewności nie daje.

Także w sąsiedztwie torbieli w prawidłowym zresztą naskórku widać ujścia potowe, jeden z nich znacznie rozszerzony wykazuje okrągłą lukę.

Języki skórne, które tworzą dach jamy, górą są pokryte prawidłowo szerokim naskórkiem, zaginając jednak stromo w głąb naskórek zwęża się nagle i tworzy zaledwie 2—3 warstw wrzecionowato-ściśniętych komórek. Tam gdzie język wydłuża się na kształt półwyspu Helu, naskórek z obu stron

jest bardzo wązki. Warstwa rogowa w niektórych miejscach wykazuje niedorogowacenie (parakeratosis). Całe takie pasma jak wstążki wysuwają się na zewnątrz, w innych miejscach nie widać jąder w warstwach rogowych.

W sąsiedztwie jamy widać ściśnięte mieszki włosowe z włosami, częściowo także okrągłe jamki rogowe, w rodzaju tych, które się zlały z torbielą.

Tkanka łączna: Bezpośrednio u spodu pod nabłonkiem silny naciek zapalny, który tak samo uwydatnia się w językach, pokrywających torbiel. Naciek ten jest tak silny, że przy grubszych cięciach trudno odróżnić granicę naskórka, mianowicie też uwydatnia się w okolicy gruczołka potowego wpadającego do torbieli. Naciek u spodu odgraniczony jest silnie rozrośniętą młodą tkanką łączną z wrzecionowatemi jądrami, która kłębowato obejmuje naciek. Pozatem widać nagromadzenia limfocytów w koło naczyń o rozmaitem nasileniu.

Naciek składa się z limfocytów oraz tu i owdzie z leukocytów.

Drobnoustrojów w jamie wśród masy rogowej z pewnością stwierdzić nie można. Nieregularne tu i owdzie rozrzucone ziarenka robią raczej wrażenie osadu barwika.

Barwienie orceiną.

Tutaj widzimy nadzwyczaj interesujący obraz. Podstawa tkankowa jamy, gdzie uwydatniał się naciek i bujania komórek w dość szerokim pasie jest zupełnie wolną od tkanki sprężystej, która nagle ostro zarysowaną granicą ukazuje się poniżej i to w grubych gałązkach. Natomiast płatki skóry, tworzące dach, wykazują dość liczne, choć delikatniejsze włókna sprężyste. Po bokach jamy tkanka sprężysta sięga prawidłowo do brodawek. W jednem miejscu u spodu tkanka sprężysta wykazuje ukośną przerwę. W nabłonku podstawy widać w dwóch miejscach zarysy ujścia gruczołków potowych.

II. Preparat z plamek rumienionych z stycznia 1922 r. Tutaj ogólny obraz zapalny, jaki widzimy

w rumieniu, a więc obrzęk warstwy brodawkowej, silny naciek podbrodawkowy i rozszerzenie naczyń. Brak tutaj jednak zupełnie torbielowatych tworów, podpadają jedynie tu i owdzie lejowate rozdęte ujścia mieszków włosowych, napełnione rogowatą masą.

Reasumując więc obraz histologiczny mamy do czynienia z wysoko położonemi jamami, których warstwa nabłonkowa bezpośrednio przechodzi w miejscach otworów w naskórek sąsiedniej skóry. Okrągłe twory, które zrazu odosobnione i otoczone naskórkiem, potem łączą się z główną jamą, a wypełnione są cebulowato ułożoną masą rogową, robią wrażenie zwyrodniałych mieszków włosowych, trafionych poprzecznie. Podobne okrągłe jamki znajdują się w pewnej odległości od głównej jamy, ale — przynajmniej w naszych cięciach — nie pozostają z nią w związku. U spodu jamy w dwóch miejscach widać zarysy ujścia gruczołów potowych, prócz tego jeden mieszek włosowy łączy swą warstwę nabłonkową z nabłonkiem jamy. W okolicy tejże w naskórku skóry widać jamkę odpowiadającą prawdopodobnie ujściu gruczołka potowego.

U spodu i w językach, tworzących dach, silny naciek, oraz bujanie tkanki. W przeciwieństwie do tych języków, u spodu jamy tkanka sprężysta zupełnie zanikła i rozpoczyna się głębiej ostrą granicą.

Gruczołów łojowych ani przy torbieli ani w okolicy nie widać. Natomiast liczne gruczołki potowe.

Wobec tego obrazu histologicznego nasuwają się następujące pytania:

1. Z czego powstały jamki rogowe?
2. Czy powstały nagle, czy istniały już przedtem i uwydatniły się dopiero z okazji rumieniowego zapalenia skóry?
3. Do jakiej kategorji już znanej należy je zaliczyć?

1. Co do pytania: Z czego powstały nasze twory, to na pierwszy rzut oka wydałoby się najprostsze uważać je jako powstałe wskutek zatkania się mieszków włosowych, bez współudziału gruczołów łojowych, a więc ponad ujściem tychże. Przemawiałaby zatem bezpośrednia

łączność mieszka włosowego z nabłonkiem jamy w lewym kącie tejże. Łączenie się zaś sąsiednich zrogowaciałych mieszków z główną jamą, możnaby wytłomaczyć nieprawidłowem w tych miejscach skóry wspólnem ujściem kilku mieszków, albo też wtórnym zanikiem warstwy nabłonkowej sąsiadujących mieszków na skutek ucisku. Według Unny istnieją tylko torbiele ujścia, czy to mieszka czy też gruczołu łojowego, o ile jeszcze trwa tworzenie się włosów i łoju. Gdy jedno lub drugie ustaje, to wskutek ucisku tworzą się z obu tworów wspólne torbiele folikularne. Zależnie od tego, czy zawartość ich jest masą rogowatą — tkanka łojowa zanikła zupełnie a tworzy się tylko róg — czy też odwrotnie, utrzymał się gruczoł łojowy i zawartość składa się z łoju, Unna odróżnia torbiele rogowe i łojowe.

W naszym przypadku brak zupełny tkanki łojotwórczej[1]) tak w ścianie jamy, jak w jej sąsiedztwie oraz zawartość rogowa nadają jej charakter wyłącznie rogowy.

Lecz przypuszczenie powstania z rozdętych ujść mieszkowych natrafia na poważny szkopół, a tym są wyraźne ujścia gruczołów potowych w ścianie jamy. Szczegół ten wyklucza możliwość uważania ściany torbieli za rozszerzoną ścianę mieszka włosowego. Nie spotkałem się przynajmniej nigdzie w piśmiennictwie z tą anomalją, żeby gruczołki potowe łączyły się z mieszkami. Jak sobie wytłomaczyć tę sprzeczność: z jednej strony wyraźna łączność z mieszkami włosowemi o zwyrodniałem wnętrzu, z drugiej kanaliki potowe w ścianie?

Zdaje mi się jednak, że można znaleźć sposób, żeby tę sprzeczność wyjaśnić. Otóż byłoby zupełnie naturalnem istnienie ujść potowych w ścianie, gdyby się te ściany uznało za zwykły naskórek, który dzięki pewnym okolicznościom wklęsł w głąb tkanki łącznej, przyczem boczne fałdki skóry zawinęły się u szczytu na kształt niedomykającej się koperty.

[1]) Mimo braku preparatów osmowych, sądząc z budowy komórek nabłonkowych, należy wykluczyć tkankę łojotwórczą w ścianie i w sąsiedztwie torbieli.

Co jednak w takim razie spowodowałob wyklęśnięcie? By stan ten nastąpił, musiałyby wchodzić w grę trzy czynniki: albo ubytek nacisku od spodu, albo jakaś siła ciągnąca w dół, lub wreszcie ucisk z góry. Tu nasuwają się pewne refleksje wobec zachowania się tkanki sprężystej. Jak wykazuje obraz histologiczny, brak jej w dość szerokiem pasmie u spodu, podczas gdy utrzymała się ona po bokach i na szczycie jamy. Musiała więc z jakichś powodów zniknąć. Możnaby sobie wystawić, że ten ubytek jednostronny, w każdym razie dość silnego oporu, mógł w tem miejscu spowodować wklęśnięcie naskórka, a co za tem idzie, zagięcie ujść torebek włosowych i zatkanie tychże.

Czynnik zaś, który spowodował zanik elastyny, mógł także wywołać zmiany w nabłonkach, prowadzące do wytwarzania większej ilości masy rogowej, przez co nastąpiło zatkanie i następcze rozciągnięcie sąsiednich mieszków włosowych, o ile to nie nastąpiło już przedtem. Zawierające zaś elastynę fałdki skóry, stawiające większy opór, mogły się zagiąć w miejscu, gdzie tkanka sprężysta znów się rozpoczynała.

To przypuszczenie wydaje mi się prawdopodobniejsze od uznania jedynie czynnika ciągnącego. Unna taki czynnik widzi przy rozdęciach mieszków w podrażnionym mięśniu mieszkowym, który doznaje przerostu i jednostronnie wyciąga ścianę, powodując zagięcie ujścia i zatkanie masą rogową. Nasz obraz histologiczny nie zawiera jednak żadnych danych w tym kierunku.

Jeśli jednak przyjęlibyśmy hipotezę wklęśnięcia naskórka wskutek ubytku elastyny za możliwą, to zachodzi pytanie, dlaczego w innych wypadkach zaniku tkanki sprężystej nie widzimy podobnych tworów, n. p. w *atrophia maculosa cutis*, gdzie zanik elastyny jest główną cechą? Tutaj przecież w późniejszych okresach choroby wyczuwamy wprost palcem wklęsłość, a mimo to naskórek nie zawija się, ani nie tworzy jamy.

Jest jednak poważna różnica w rodzaju zaniku elastyny w *atrophia maculosa* i w naszym przypadku. Tam według Heussa czas od zmian zapalnych do wytworzenia się zupełnego zaniku wynosi 4—5 miesięcy, u nas wykwity zjawiły

się zaledwie po kilkodniowem trwaniu objawów zapalnych. Prócz tego Heuss wyraźnie podkreśla bardzo słabe objawy zapalne, zaledwie lekkie nacieki około naczyń, u nas zaś naciek jest bardzo silny. Cały więc przebieg nosi znamię silnego i ostrego zapalenia. W tych warunkach, mianowicie, jeżeli się przyjmie wpływ zapalenia na nadmierne rogowacenie, byłoby zupełnie możliwe, że nagłe skrzywienie mieszków, połączone z nadmiernem wytwarzaniem masy rogowej, doprowadziło do wciśnięcia naskórka, pozbawionego oporu od dołu i do zawinięcia języków skóry u szczytu. Mogło się to stać w ten sposób, że mieszki, t. j. ich górna część wskutek zmian w położeniu tkanki, ułożyły się pochyło — o czem zdają się świadczyć światła poprzeczne — a rozdęte przez nadmierne rogowacenie, straciły w stronę jamki swą ścianę boczną, podczas gdy górna pozostała w kształcie języka. Obraz histologiczny, w którym widzimy, jak masy rogowe z bocznych mieszków prą po przebiciu się bocznej ściany w stronę jamy i jej ujścia, a górna ściana tworzy część języka, zdaje się za tem przemawiać. Pewną rolę w uniesieniu się boków możnaby też przypisać bujaniu nowej tkanki.

Zdaję sobie zupełnie sprawę, że takie tłomaczenie powstania jam jest hipotezą, którą trudno uzasadnić wobec braku analogicznych spraw w dermatologji. Bo proces, który n. p. spostrzegamy przy tworzeniu się jamek naskórkowych po toczniu, oparzeniach i t. p., oczywiście polega na czem innem, t. j. na ciągnięciu bliznowatej tkanki i wygięciu, wzgl. odsznurowaniu tworów nabłonkowych z następczem rozdęciem.

Wobec tego należałoby jeszcze rozważyć trzecią możliwość, t. j. ucisk z góry przez napełnione zrogowaciałą masą, a położone pochyło mieszki włosowe. To położenie mogłoby być przyrodzone i spowodować zwyrodnienie rogowate wskutek zaciśnięcia ujścia, mianowicie jeżeli chodziło o mieszki z wspólnem ujściem. Ten ucisk mógł rozdąć dane mieszki i razem z ich ścianą pociągnąć w głąb dalszy naskórek, a więc i inne mieszki, oraz ujścia potowe i wywołać obraz zaklęśnięcia. W takim razie zanik tkanki sprężystej odgrywałby rolę mniej wybitną, a raczej musiałby uchodzić za skutek nacieku zapalnego. Przytem rola zaniku tego spro-

wadzałaby się do czynnika ułatwiającego podczas napadu rumienia dalsze wklęśnięcie naskórka, przygotowanego do tego przez ucisk i ciągnięcie rozdętego masą rogowatą mieszka. Analogiczne stosunki spostrzegałem w opisanym przezemnie przypadku choroby Neurofibromatosis Recklinghausena z wagrami, gdzie w miejscach zaniku elastyny występowało nadmierne torbielowate rozdęcie mieszków w naroślach. W innym przypadku tej samej sprawy, gdzie nie było widać tworów wągrowatych w naroślach, także brak było znamiennego zaniku elastyny wkoło mieszków.

Nie chciałbym więc roli tego zaniku zupełnie pomijać przy tworzeniu się naszych tworów.

Obecność kanalików potowych w ścianie torbieli oraz nacieki dość wybitne wkoło gruczołków potowych mogłyby nasunąć myśl, czy nie istnieje jakaś łączność między niemi a powstaniem jamek.

Silne przerogowacenie kanalików potowych (według niektórych autorów także mieszków), widzimy w *Porokeratosis Mibelli*, lecz tak obraz kliniczny jak histologiczny naszej sprawy różni ją zupełnie od tej choroby. Tam mamy powoli tworzące się rożki rogowe, wkoło których przerogowacenie w postaci wału, otaczającego dołek, rozszerza się odśrodkowo. W naszej sprawie przeciwnie, widzimy dośrodkowe zamknięcie jamki.

Gdyby rozdęte i przerogowaciałe ujścia kanalików miały tworzyć torbielowate jamy, to ściany ich nie mogłyby we wszystkich warstwach naśladować naskórka, a przedewszystkiem nie mogłoby być bezpośredniej łączności nabłonków mieszków włosowych ze ścianą torbieli. Dach zaś mógłby się najwyżej składać z samych nabłonków, nie zaś z fałdy skórnej. Z tych powodów sądzę, że można odrzucić przypuszczenie powstania torbieli z ujść potowych.

2. Drugie pytanie: Czy jamy powstały nagle, wspólnie z objawami zapalnemi skóry, czy też istniały już przedtem i zostały dopiero spostrzeżone przy wystąpieniu rumienia je otaczającego?

Ponieważ dziecka nie widziałem przedtem, a podczas spostrzegania nowe wykwity nie występowały, trudno na to

pytanie dać stanowczą odpowiedź. Matka i rodzina na kilkakrotne zapytania twierdzą stanowczo, że żółtawych wykwitów przed ostrym napadem gorączkowym nie było, co o tyle wydaje się wiarogodne, że troskliwa matka przy codziennem ubieraniu, kąpieli i t. d. musiałaby zauważyć niezwykłe znaki na skórze. Istotnie też znamy powstawanie niektórych torbielowatych zmian nabłonkowych na podstawie zapalnej, np. rzekome prosaki po pęcherzycy, dziedzicznem odłączaniu się naskórka i t. d. coprawda dopiero po zagojeniu pierwotnych wykwitów i stosunkowo silnych zaburzeniach w naskórku. Ale i z objawami zwykłego rumienia kilku autorów (Thibierge, Darier, Pautrier, Unna), spostrzegało tworzenie się jamek nabłonkowych i rogowych, o czem rozwiodę się poniżej.

Choć więc wydaje się bardzo prawdopodobne, że nasze twory powstały rzeczywiście nagle w miejscach do tego usposobionych, oczywiście byłoby też możliwe, że wkoło istniejących już jamek usadowił się krążący we krwi jad, wywołujący stan zapalny, albo mogło tu chodzić o jakiś jad, który dostał się do istniejących już jamek od zewnątrz przez otwory: w kąpieli, z zanieczyszczonej bielizny i t. d. Lecz w takim razie należałoby się raczej spodziewać objawów analogicznych do trądzika, wzgl. czyraków.

Dziwne by też było samorzutne znikanie nietylko plam czerwonych, ale i białożółtych wykwitów, gdyby chodziło o przeformowane twory torbielowate. Musiałyby się one uwydatniać również i po ustąpieniu stanu zapalnego. Tymczasem przy późniejszych oględzinach nie przypominam sobie, żeby ślady ich były widoczne. Dopiero w listopadzie 1922 roku, a więc po kilkunastu miesiącach, miejsca wykwitów oznaczały się analogicznym rysunkiem skóry zanikowej, wiotkiej i jakby pogryzionej przez robaki.

Ostre powstanie naszych jamek zyskałoby na prawdopodobieństwie, gdybyśmy się trzymali hipotezy powstania wklęśnięć na podstawie ubytku tkanki sprężystej u spodu jako czynnika sprzyjającego. Możnaby sobie wystawić, że dany jad, krążąc we krwi jak w rumieniu, osiadł w pewnych określonych miejscach skóry i tu wywołał ostry zanik elastyny,

a może i przerogowacenie naskórkowych tworów. Mógł on sobie do tego obrać miejsca do pewnego stopnia podatne, n. p. z nieprawidłowo ułożonemi, może już przerogowaconemi mieszkami, które dzięki uciskowi zatłoczonych mas rogowych z jednej, a nagłemu ubytkowi tkanki sprężystej z drugiej strony, wcisnęły się potem w głąb skóry i pociągnęły sąsiedni naskórek za sobą.

Lecz jak wytłomaczyć postać wybitnie obrączkową wykwitów?

I tu natrafiamy na większe trudności. Przypuszczenie, że domniemany jad, niszczący elastynę, działał na wzór innych obrączkowych wykwitów ośrodkowo i wywołał kółkowate zapadnięcie się mieszków i naskórka, wydaje się troszkę fantastyczne. Może raczej należy przypuszczać przyrodzone wadliwe ułożenie mieszków w postaci obrączkowej, które spowodowało przy ostrem zapaleniu i zaniku elastyny wklęśnięcie właśnie w tych miejscach i połączenie się tunelowate sąsiednich mieszków.

Z tych to powodów raczej skłaniam się do przypuszczenia ostrego rozwoju naszych tworów przy istniejącej już skłonności do wklęśnięcia przez ucisk zrogowaciałych mieszków.

3. Na trzecie pytanie: do jakiej kategorji opisanych w piśmiennictwie spraw zaliczyć nasz przypadek, odpowiedź jest jeszcze trudniejsza.

Mimo bowiem dokładnego przeszukania dostępnego mi piśmiennictwa od 23 lat, nie znalazłem żadnego przypadku, któryby klinicznie czy histologicznie odpowiadał w zupełności naszemu. Nie mogą tu wchodzić w rachubę torbiele ani łojowe, ani czysto-mieszkowe, ani potowe. Jedynie sposób powstawania na podstawie zapalnej, ma pewną analogję z powstaniem prosaków rzekomych. Martinotti spostrzegał na grzbiecie rąk kobiety z pryszczycą powstawanie torbieli rogowych, niezależnych od gruczołków. Lecz nasze, jak już podnosiłem kilkakrotnie, powstały równocześnie z objawami zapalnemi, tamte zaś dopiero po dłuższym czasie.

Dopiero w piśmiennictwie ostatnich dwóch lat udało mi się odszukać, coprawda bardzo nieliczne, opisy klinicznie po-

dobnych objawów. I tak Darier przedstawił na posiedzeniu *Société française de Dermatologie* z dnia 2. 12. 20 podobny przypadek, który nazwał *„Atrophodermie vermiculée des joues“*. Sprawa ta według Dariera spotyka się nader rzadko i to wyłącznie u dzieci przed dojrzewaniem, umiarowo na obu policzkach, którym nadaje wygląd jakby wygryziony przez robaki (— *vermiculée).* Histologicznie chodziło tam o sklerozę skóry ze znacznym ubytkiem tkanki sprężystej i zniekształceniem mieszków włosowych, których rozszerzone otwory zawierają masy rogowe. Według Dariera pierwszy o podobnej sprawie wspomina Thibierge jako o *„acné vermoulante“*, z którą zdaje się być identyczna: *„folliculitis ulerythematosa reticulata“*.

Pautrier 8. 1. 1922 przedstawił w Strassburgu analogiczny przypadek, w którym coprawda brak było widocznych wągrów, siedzących w mieszkach.

Przypadki francuskich autorów przypomniały przypadek, opisany w r. 1890 przez Unnę jako *„Ulerythema acneiforme“*, któremu nie można odmówić podobieństwa z naszym i opisanemi przez wymienionych autorów.

Na policzkach młodej dziewczyny powstały czerwone grudki, na których wytworzyły się wągry, poczem czerwoność znikła, a skóra zbielała i bliznowato sie zapadła. To samo na obu małżowinach usznych z pozostawieniem jakby nagryzionego naskórka, rozgałęzionych dołkowatych blizn i wielkich wągrów. Histologicznie ogólny przerost warstwy kolczastej, przeważnie także przy ujściach mieszków i u otworów potowych z tworzeniem nieregularnych listew i czopów: naczynia rozdęte, skóra nacieczona, niezależnie od naczyń, gniazdami licznych komórek wielkojądrowych okrągłych z małą ilością zarodzi i niewielu okrągłych komórek tucznych, wzgl. plasmatycznych. W okresie szczytowym silne przerogowacenie, tak że po zniknięciu włosów i gruczołów łojowych rozdęte mieszki zawierają prawie wyłącznie perły rogowe. Silne rozszerzenie szczelin limfatycznych, zanik tkanki klejorodnej. Tkanka sprężysta odpowiednio do najsilniejszego nacieku w stanie zaniku. Brak wszelkich objawów ropnych i drobnoustrojów.

Mamy więc i tu pierwotny zapalny rumień, naciek komórkowy, zanik tkanki sprężystej i silne przerogowacenie oraz rozdęcie mieszków, wreszcie samoistne znikanie objawów zapalnych z pozostawieniem podziurkowanej zanikowej skóry.

Odmienne jest umiejscowienie u Unny, bo tylko na policzkach i uszach, podczas gdy w naszym przypadku zajęte

2

są czoło, ręce, ramiona i lędźwie, a dalej postać obrączkowa, histologicznie zaś obecność ujść potowych.

Prawdopodobnie przypadki Thibiergea, Dariera i Pautriera są zbliżone do *„Ulerythema acneiforme“* Unny albo przynajmniej blisko spokrewnione, co coprawda co do swojego przypadku Darier przyjmuje z zastrzeżeniem.

Przypadek Ganza opisany jako *„Ulerythema acneiforme“* różni się znacznie od naszego. Chodziło tam o ognisko na twarzy, pokryte strupami brudno-bronzowemi bez właściwych torbieli.

W każdym razie jest wyraźne podobieństwo tamtych przypadków w pierwotnem rumieniowem zapaleniu, połączonem z równoczesnem wystąpieniem rogowych torbieli oraz w zaniku elastyny i podziurkowanej powierzchni.

Zasadnicza różnica atoli polega na obecności ujść potowych w ścianie torbieli, o czem — sądząc z referatu — autorzy francuscy nie wspominają. Jeśli tam i w *„Ulerythema acneiforme“* chodziło tylko o rozdęcie i przerogowacenie mieszków, to u nas prócz tego gra rolę wklęśnięcie naskórka. Obraz jest więc właściwie tylko spotęgowany.

Wobec tego sądzę, że można uznać pewne pokrewieństwo z powyższemi sprawami, t. j. z Unny: *„Ulerythema acneiforme“*, Thibierge'a: *„Acné vermoulante“*, Dariera: *„Atrophodermie vermiculée des joues avec Kératoses folliculaires“* Pautrier'a: *„Atrophodermie des joues sans kératose folliculaire apparente et s'accompagnant d'erythème“*.

Z tych zaś najwięcej podobieństwa ma przypadek Pautriera, gdzie w świeżem wystąpieniu brak było widocznych czopów rogowych, tak jak w moim przypadku, w którym dopiero obraz histologiczny wykazał ujścia zewnętrzne jamek.

Ponieważ jednak różnice zachodzą:

1. co do umiejscowienia (tam wyłącznie na twarzy),

2. co do postaci obrączkowej,

3. co do obrazu histologicznego: prócz przerogowaciałych mieszków także wklęśnięty naskórek z ujściami potowemi, przeto nie chciałbym bez wszystkiego zaliczać mego przypadku do wymienionych i wolałbym go nazwać: *„Kerato-*

cystoma ulerythematosum annulare", zaznaczając w słowie „*ulerythematosum*" powstanie rumieniowe i późniejszy zanik. Dziureczki uwydatniły się dopiero w okresie zaniku.

Streszczenie.

U dwuletniego chłopca występują z objawami silnej gorączki najprzód na czole, potem na ramionach, lędźwiach i ponad napiąstkami częściowo umiarowe czerwone plamy, wśród których uwydatniają się ostro odgraniczone, o kształcie zamkniętych lub otwartych obrączek oraz pojedyńczych grudek, lekko wzniesione biało-żółte miejsca. Znikają one wraz z rumieniem po dwóch do trzech tygodniach. Po półtora roku widać w miejscach przedtem zajętych białe zanikowe plamki o wiotkiej skórze z otworkami, przypominającemi dziurki od robaków. Drugi napad wykwitów rumieniowych po 7-miu miesiącach daje obraz zwykłego rumienia wielopostaciowego bez innych wykwitów.

Histologicznie składają się wykwity z pokrytych językami skóry jamek, wysłanych nabłonkiem, w których podstawie znajdują się ujścia potowe i mieszki włosowe, co świadczy, że musiały powstać z wklęśnięć naskórka. Po bokach położone poprzecznie, wypełnione cebulowato ułożoną masą rogową okrągłe jamki, zlewające się później z główną jamą. Te jamki zapewne pochodzą z rogowo-zwyrodniałych mieszków włosowych, które — może z przyrodzenia — ułożyły się poprzecznie.

Ucisk i ciąg tych rozdętych mieszków przy równoczesnym ostrym zaniku tkanki sprężystej mógł spowodować wklęśnięcie całego naskórka i utworzenie jamek, których pokrycie tworzyły fałdki skóry, obejmujące położone pochyło mieszki.

Prawdopodobnie same jamki powstały na podstawie rumienia w miejscach, gdzie wadliwe ułożenie zrogowaciałych mieszków usposobiało do osiedlenia się jadu, jako miejsca mniejszego oporu. Podobnie, wspólnie z rumieniem powstały n. p. *Ulerythema acneiforme* Unny, *Atrophodermie vermiculée* Dariera, Pautriera, oraz Thibierge'a: *Acné vermoulante*, do których spraw

zdaje się być zbliżony najwięcej nasz przypadek mimo różnic histologicznych.

Odrębnem w naszym przypadku jest umiejscowienie, postać obrączkowa oraz obecność ujść potowych na podstawie.

Wspólny jest wiek dziecięcy, wzgl. młodzieńczy, przerogowacenie, powstanie zapalne, zanik elastyny oraz wygląd, przypominający pogryzienie przez robaki w późniejszym okresie zanikowym.

Piśmiennictwo.

Bosselini: Giorn. ital. delle mal. vener. 1904.

Bernhardt: Choroby skóry.

Blaschko: Derm. Woch. 1905 T. 40. str. 601.

Darier: Atrophodermie vermiculaire etc. Ref. Derm. Woch. 1921. Nr. 26. str. 569.

Dubreuilh: Ref. Derm. Woch. T. 44. 1907. str. 240.

Ehrmann: Derm. Woch. T. 49. str. 445.

Fasal: Derm. Woch. 1908. T. 48. str. 474.

Giorgi: Giorn. ital. delle mal. ven. Ref. Derm. Woch. T. 42 str. 560.

Ganz: Ulerythema acneiforme 1914. Derm. Woch. T. 58. str. 393.

Günther: Sebocystomatosis 1912. Derm. Woch. T. 64.

Hoffmann: Archiv f. Derm. u. Syph. 1903. T. 66 zesz. 2.

Hodara: Naevus comedofollicularis Derm. Woch. 1916. T. 63.

Heuss: Beitrag zur Kenntnis der Atrophia maculosa cutis Mon. f. pract. Derm. 1901. T. 32. str. 1.

Mraczek: Handbuch der Hautkrankh. (Ehrmann Functionsanomalien d. Talgdr).

Karwowski: Ein Fall von Neurofibromatosis mit besonderer Beteiligung der Haarbälge. Mon. f. Derm. 1902.

Klaussner: Über angeborene bezw. hereditäre Cystenbildungen im Bereiche der Talgdr. Derm. Woch. 1917. nr. 30.

Krzyształowicz: Adenoma sebaceum Der. Woch. 1907. T. 45. str. 1.

Martinotti: Bulletino delle Science med. Bologna 1921.

Pasini: Ref. Derm. Woch. T. 42. 1906. str. 62.

Pautrier: Réunion dermatologique de Strasbourg 8. 1. 22. ref. Derm. Woch. ur. 35. 1922. str. 853.

Robinson: New York amer. Journ. 5/6. 1909.

Thibierge: cyt. według Dariera.

Unna: Histopathologie d. Haut.

Zumbusch: Talgstauung nach Dermatitis. Archiv f. Derm. u. Syph. 1912. zesz. 1.

SOCIÉTÉ SCIENTIFIQUE DE POZNAŃ
TRAVAUX DE LA COMMISSION DES SCIENCES MÉDICALES
TOME II. LIVRAISON 1.

Adam Karwowski.

Sur des cystes epidermiques, annulaires, peu connues, aparaissant en même temps que l'érythème.

„Keratocystoma ulerythematosum annulare".
(Atrophodermie vermiculée Darier-Pautrier?)

Résumé.

Cas d'un enfant de deux ans, observé au mois de mai 1921 chez lequel paraissent durant quelques jours acompagnées d'une fièvre assez forte des taches rouges, au milieu desquelles se distinguent des eflorescences blanches avec une teinte jaune, configurées en anneaux fermés ou ouverts, ou en nodules séparées un peu élevées. Localisation d'abord sur le front puis sur les bras, les reins et au dessus des poignets. Démangaison prononcée. Après 2—3 semaines ces manifestations cutanées disparaissent sans traces visibles.

Après 9 mois la mère ramène l'enfant aves des symptomes d'un érythème polymorphe banal, localisé sur les avantbras et les pieds, mais sans eflorescences blanches au milieu.

Le 1 novembre 1922 l'enfant se présente de nouveau. Dans les endroits ou était localisée la première éruption on voit des taches atrophiques blanches avec des petites percées, rappelant des troux produits par des vermes.

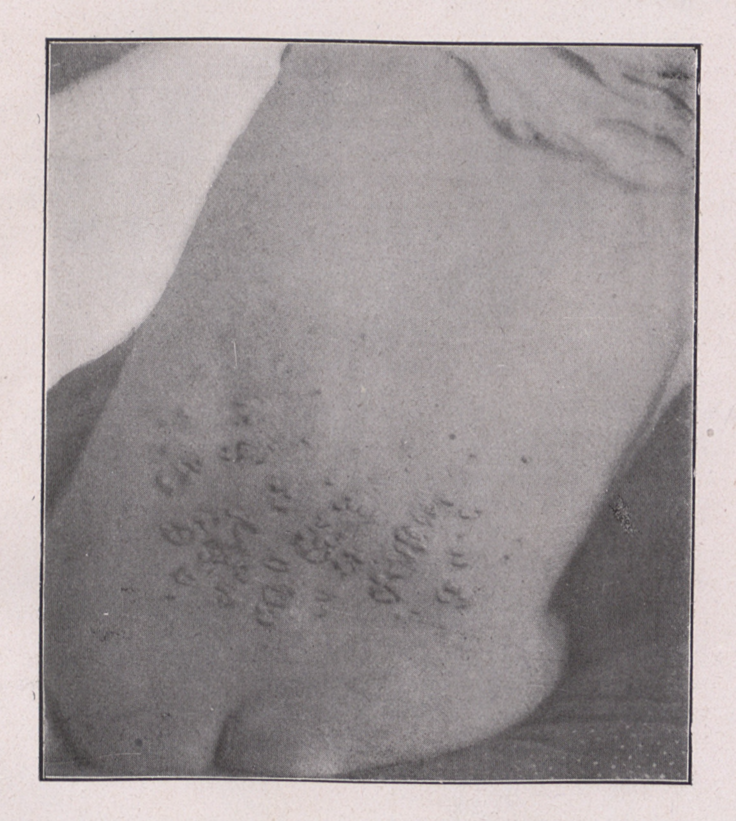
Examen histologique: Les eflorescences se composent de petites cavernes rembourrées d'épiderme, fermées en haut par une couche d'étroites bandes cutanées. Au fond de ces cavernes (ou cystes) on remarque des follicules pilaires attachés à l'épiderme de la cyste et l'embouchure d'une glande sudoripare. Cela prouve que les cystes proviennent des enfoncements de l'épiderme. A côté de ces

cystes on remarque des follicules pilaires en coupe transversale et remplis d'une matière cornée. Ces follicules hyperkeratotiques rejoignent la caverne principale. Au dessous de la cyste il-y-a une infiltration assez prononcée de lymphocytes et leukocytes. Ce qu'est remarquable, c'est que sous le fond de la cyste il-y-a une zone assez large, parfaitement libre de fibres elastiques pendant que les bandes cutanées en contiennent.

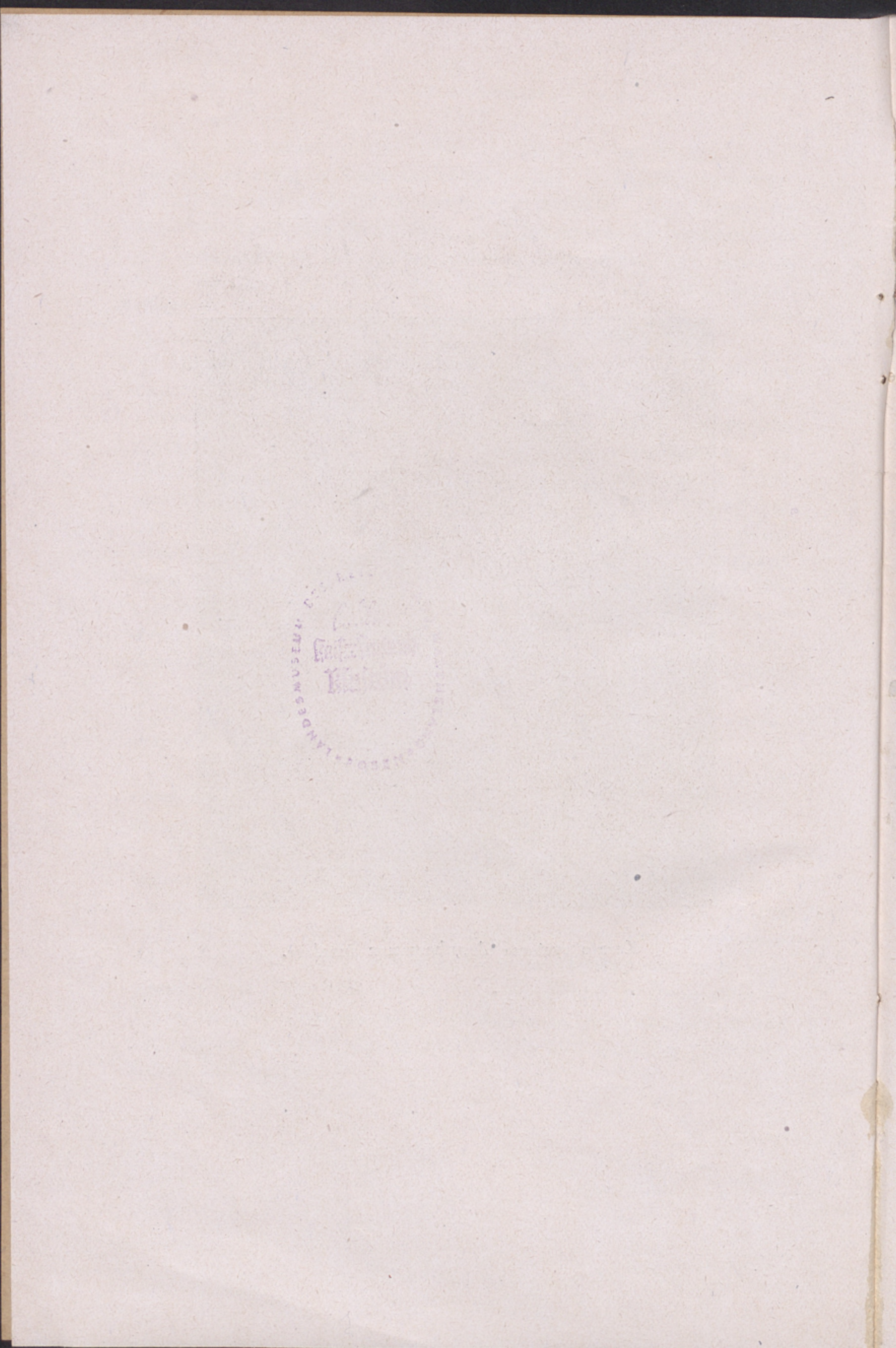
Il est possible que l'atrophie de la matière élastique, causée peut-être par une toxine, qui fut aussi la cause de l'érythème, favorisait l'enfoncement de l'épiderme. Ce procès d'enfoncement était encore favorisé par la pression des follicules hyperkeratotiques, posés obliquement à cause d'une anomalie congénitale. D'autre part on pourrait supposer une hyperkératose primaire des follicules lesquels ayant — peut-être anormalement une embouchure commune — s'enfonçaient pendant l'érythème et durant la disparition des fibres élastiques à leur fond plus profondement et serraient l'épiderme avec les follicules et pores attenants sous le niveau de la peau. Après la disparition de l'inflammation succédait une atrophie de la peau comme dans l' „atrophia maculosa cutis" de Jadassohn-Heuss, mais marquée par des trous correspondants aux ouvertures des cystes.

La forme annulaire s'explique peut-être par une anomalie congénitale dans la position des follicules rangés obliquement en anneaux.

Il est difficile de trouver dans la littérature des cas analogues. Notre cas rappelle un peu l'Ulerythéma acneiforme (Unna) ou il y avait aussi un érythème avec les cystes keratotiques et atrophie consecutives. Mais plus encore ce cas me semble avoir une affinité avec „l'atrophodermie vermiculée" de Darier-Pautrier et l'acné vermoulante de Thibierge, quoique la localisation, la présance des pores sudoripares au fond de la cavité et la configuration annulaire soient différentes.



Kerato cystoma ulerythemasum annulare.


LANDESMUSEUM

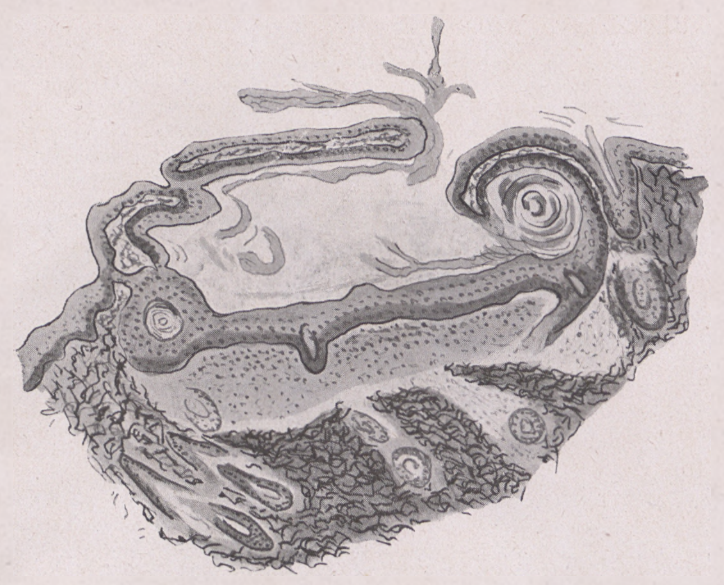


Fig. I. Zabarwienie Orceiną. Widać u spodu jamki ubytek elastyny oraz resztę mieszków. Po bokach rozdęte, zrogowaciałe mieszki; jeden już złączony z główną jamką, drugi jeszcze odosobniony. Języki, tworzące pokrycie, zawierają włókna sprężyste. Zrogowaciała masa wysuwa się otworem na zewnątrz. Ujścia potnego w tem cięciu nie widać.



Fig. II. Domniemany sposób powstania przez wklęśnięcie wskutek ubytku elastyny.



Fig. III. Drugie tłomaczenie powstania wklęśnięcia przez ucisk rozdętego mieszka przy ubytku oporu od spodu i wciągnięcie sąsiedniego naskórka wraz z gruczołkiem potnym i mieszkami włosowemi w głąb.

stwowieniem etniczno-społecznem Polski". — Jerzy W. Szulczewski: „Przyczynek do fauny czerwców (coccidae) wielkopolskich" 1921, str. 84 + 1 tab. — Zeszyt 2. Wacław Baehr: „Dziedziczność i płeć w świetle cytologji i genetyki". — Jan Grochmalicki: „Przyczynki do znajomości fauny słodkowodnej wschodniej Afryki (Phyllopoda — Liścionogie)". — A. W Jakubski: „Kilka uwag w sprawie czerwca polskiego" 1921, str. 85—182+1 tab. Serja C. (chemja) Tom I, zeszyt 1. Adam Jurkowski: „Studja nad metodami ilościowego oznaczania alkaloidów" 1921, str. 21. Zeszyt 2. A. Korczyński i M. Głębocka: „O przyłączaniu chlorowodoru przez niektóre zasady organiczne w niskiej temperaturze". — J. Suchodolski: „O działaniu animów, zawierających ujemne podstawniki na czterochloro-parabenzochinon „1922 str. 23—37. — Serja D. (matematyka i fizyka) Tom I, zeszyt 1. W. Smosarski: „Kilka obserwacyj zanikania obłoków kłębiastych". — W. Ślebodziński: „Kilka twierdzeń o toczeniu się powierzchni". — K. Abramowicz: „Przyczynek do przekształcania się 7-go stopnia pewnej funkcji automorficznej" 1921, str. 35 + 2 tab. Zeszyt 2. Z. Krygowski: „O rozwijaniu funkcji Z (u) Jacobiego na szereg trygenometryczny". — W. Smosarski: „Spostrzeżenia zmrokowe". — K. Abramowicz: „O pewnej podgrupie grupy automorficznej (2, 3, 7)" 1921, str. 37—100.

Prace Komisji nauk społecznych. Tom I, zeszyt 1. Bohdan Winiarski: „Rzeki polskie ze stanowiska prawa międzynarodowego" 1922 str. 266. Tom II. Florjan Znaniecki: „Wstęp do socjologji" 1922, str. 467.

Prace Komisji teologicznej. Tom I, zeszyt 1. Ks. Władysław Grzelak: „Nauka papieża Gelazego I o autorytecie Stolicy Apostolskiej" 1922 str. 96.

Prace Komisji Historji Sztuki. Tom I, zeszyt 1. Ks. Szczęsny Dettloff: „Racata Gnieźnieńska Wita Stwosza z badań nad twórczością Krakowską mistrza" z 7 rycinami na 5 tablicach, str. 52, 1922.

Wydawnictwa źródłowe Komisji historycznej. Tom I. „Korespondencja Księcia Józefa Poniatowskiego z Francją", tom I 1807—1808, wydał A. M. Skałkowski 1921, str. 206.

Nieznane zabytki piśmiennictwa polskiego, zeszyt I. „Kazania niedzielne i świąteczne nieznanego autora spisane około r. 1555", wydał Dr. B. Erzepki 1899, str. 114. (wyczerpane)

Wydawnictwa Wydziału Teologicznego. Serja I. Materjały. Poszyt 1. A. O. Okęcki: „Ecclesiae cathedralis Posnaniensis visitatio" (1781—1784) 1917, str. 148. — Poszyt 2 i 3. A. O. Okęcki: „Visitatio generalis decanatus Posnaniensis" (1781) 1918, str. 149—510. — Serja II. Rozprawy. Poszyt 4 — 1918, str. 210.

Zapiski Archeologiczne Poznańskie, wydawane przez Komisję Archeologiczną T. P. N. pod redakcją Wł. Jażdżewskiego i Dr. B. Erzepkiego Tom I (5 zeszytów) 1887—1889.

Album zabytków przedhistorycznych Wielkiego Ks. Poznańskiego, zebranych w Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, zeszyt I wydali Dr. K. Koehler i Dr. B. Erzepki, 1893 str. 18 + 20 tab.; zeszyt II wydał Dr. K. Koehler r. 1900 str. 41 + 21 tab. zeszyt III i IV wydali Dr. B. Erzepki i Dr. J. Kostrzewski 1914 i 1915, str. 20 + 19 tab, oraz str. 13 + 11 tab.

Przegląd Archeologiczny, czasopismo poświęcone archeologij przedhistorycznej i numizmatyce średniowiecznej; organ Komisji Archeologicznej T. P. N. oraz Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego, wychodzi pod redakcją Prof. Dr. J. Kostrzewskiego. Dotychczas wyszedł: Tom I (1919—1921), str. 160 + 160.

Prace Naukowe Uniwersytetu Poznańskiego

Sekcja humanistyczna.

Nr. 1. Tadeusz Grabowski: „Juljusz Słowacki, jego żywot i dzieła na tle epoki". Tom pierwszy 1920, str. 386.

Nr. 2. Ryszard Ganszyniec: „Brata Mikołaja z Polski pisma lekarskie" 1920, str. 236.

Nr. 3. Severinus Hammer: „Neograeca" 1920, str. 31.

Nr. 4. Bolesław Orłowski: „Krytyka wartości kultury u Rousseau'a, i przed Rousseau'em" 1921, str. 244.

Nr. 5. Witold Klinger „Z motywów wędrownych pochodzenia klasycznego" 1921, str. 60.

Nr. 6. Ludwik Piotrowicz: „Plutarch a Appjan, studja źródłowe do historji Rzymu w epoce rewolucji okres I (133—70)" 1921, str. 181.

Nr. 7. Adam Kleczkowski: „Dialekt Wilamowic w Zachodniej Galicji. Składnia (szyk wyrazów)" — 1921, str. 88.

Sekcja prawno-ekonomiczna.

Nr. 1. Alfred Ohanowicz: „Przyrzeczenie publiczne, studjum z prawa cywilnego" 1920, str. 52.

Nr. 2. Tadeusz Brzeski: „Psychologiczna teorja gospodarcza w zarysie" 1921, str. 304.

Sekcja matematyczno-przyrodnicza.

Nr. 1. Alfred Denizot: „O termodynamicznem uzasadnieniu ciśnienia promieniowania" 1921 str. 13.

Nr. 2. Wilhelm Friedberg: „Ramienionogi mioceńskie zachodniego Podola" 1921, str. 20 + 3 tab.

Nr. 3. Wodziczko Adam: „Badania nad rozmieszczeniem fermentów utleniających u roślin. I. Lokalizacja oksydaz w tkankach roślin wyższych i równoległość ich występowania z substancjami peklynowemi" 1921, str. 60.

Nr. 4. Eugenjusz Piasecki „Badania nad genezą ćwiczeń cielesnych" 1922, str. 43.

Sekcja rolniczo-leśna.

Nr. 1. Józef Rivoli: „Badania nad wpływem klimatu na wzrost niektórych drzew europejskich" 1921, str. 99 + 4 tab.

Nr. 2. Ludwik Sitowski: „Z biologji poprocha cetyniaka (Bupalus Piniarius L.) w puszczy Sandomierskiej" 1922, str. 30 + 2 tab.

Nr. 3. Wiktor Schramm: „Ziemia jako podstawa gospodarstwa wiejskiego" 1922 str. 125.

Ruch prawniczy i ekonomiczny

organ wydziału prawno-ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego, Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego, wychodzi raz na kwartał pod naczelną redakcją Prof. Dr. A. Peretiatkowicza. Skład główny w księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu.